

Światowy głód stymuluje ekstremizm

7 października 2013

Specjalnie stworzony przez ONZ program w zakresie zmniejszenia liczby głodujących funkcjonuje już od ćwierć wieku, ale nie przyniósł widocznych rezultatów. Według ostatnich danych, 850 milionów ludzi codziennie cierpi na skutek chronicznego niedożywienia. Na walkę z tym zjawiskiem wydawane są kolosalne sumy. Jednak efekt jest odwrotny: biedniejsze państwa uzależniają się od globalnych struktur finansowych, co prowadzi do jeszcze większej wewnętrznej degradacji. Wzrost ekstremistycznej i terrorystycznej aktywności, to jedno z następstw takiej, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, nieprzemyślanej strategii, uważają eksperci.

„Niezłoty miliard”, a dokładnie 842 miliony ludzi. Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), właśnie tylu mieszkańców planety wciąż cierpi na niedożywienie. W porównaniu z zeszłym rokiem łączna liczba głodujących spadła o prawie 30 milionów ludzi. Ogólnie rzecz biorąc od 1990 roku, kiedy rozpoczął się specjalny program FAO, ten wskaźnik w skali globu obniża się. Ale tylko w wartościach względnych, przy uwzględnieniu wzrostu liczby ludności Ziemi. Jednocześnie na walkę z głodem wciąż traci się ogromne pieniądze. Z początku robiły to poszczególne państwa. Teraz, kiedy problem został uznany za światowy, zajmują się tym światowe organizacje pod egidą ONZ. Z problemu humanitarnego głód ewoluował na poziom geopolityczny.

Niezależny ekspert Aleksiej Diumulen powiedział: „Moim zdaniem, to celowo nie rozwiązany problem, ponieważ łatwiej kierować głodnymi ludźmi. We współczesnym świecie bardzo wielu zaczęło zapominać o tym, że żywność – to broń. Stworzono absolutnie stabilne mechanizmy i schematy. W jakimś państwie wybucha głód. Bank Światowy pod egidą ONZ wydziela kredyt temu

państwu na zakup żywności. Dalej skorumpowany miejscowy reżim zaczyna rozdzielać tę pomoc. Oczywiście, żywności nie starcza dla wszystkich. A zadłużenie państwa zwiększa się. A już potem o wiele łatwiej z tymi klanami rozmawiać o preferencjach gospodarczych, korzystnych dla tego, kto rozdaje kredyty.”

Przypomina to trochę teorię spiskową, zgadza się ekspert. Tym bardziej, że Bank Światowy to organizacja międzynarodowa. Jednak stworzony został z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, które wciąż wywierają wielki wpływ na podejmowane przez bank decyzje. A w sprawie głodu Waszyngton ma swoje, dość udane doświadczenie, kontynuuje Aleksiej Diumulen. „Klasyczny przykład to sytuacja z początku XX wieku, kiedy biedne państwa latynoamerykańskie były niedożywione i dobrzy amerykańscy partnerzy pomagali im. Co zakończyło się wielkim długiem pod koniec lat 1970. W tej chwili 80 państw świata nie może zagwarantować sobie wystarczającej ilości żywności. To Afryka, nie mówiąc już o wiecznym problemie Afganistanu, Mongolii czy Korei Północnej.”

Według ostatnich danych ONZ, najbardziej dotkniętym przez głód regionem pozostaje Afryka. Wśród czynników, przeszkadzających rozwojowi, wymienia się warunki klimatyczne: ciągłe susze. A także polityczne: niestabilność na granicy wojny w wielu państwach przeszkadza inwestować w rolnictwo. Jednak przykład Angoli pokazuje, na ile małe znaczenie ma czynnik klimatyczny. W tym państwie przy współdziałaniu Związku Radzieckiego, pod koniec lat 1980. stworzono własny system rolnictwa, który potem został zdemontowany. Wydobycie diamentów, ropy naftowej i innych surowców jest o wiele bardziej dochodowe, a produkty żywnościowe można kupić. To samo dzieje się w Afganistanie, gdzie na ubogich ziemiach rolnych za mniejsze koszty uprawia się mak, zamiast latami inwestować w rolnictwo. Nic dziwnego, że podstawę rozmaitych ugrupowań ekstremistycznych w tych państwach stanowią ubodzy wieśniacy – komentuje politolog Jewgenija Bojko. „Bez wątpienia ludzie, nie mający możliwości wykarmienia swoich rodzin, wchodzą w nielegalny biznes, albo

ugrupowania bojowe, aby zarobić. Dzięki takim ludziom podnosi się gotowość bojowa ugrupowań. Zdolni są oni do wszystkiego. W wielu przypadkach nie potrzebne jest nawet żadne przygotowanie ideologiczne, żadna propaganda. Wystarczy pokazać po prostu, że jest możliwość zarobić, i to szybko. Można w tym wypadku wspomnieć nie tylko Afganistan. Najlepszym przykładem może być Somalia.”

Inny przykład to Kenia, gdzie rolnictwo jest o wiele lepiej rozwinięte, niż w pozostałych państwach na kontynencie afrykańskim. Już wkrótce Kenia może tak jak Angola zamienić się w gigantyczną kopalnię. Odkryte tam pokłady tytanu znajdują się właśnie na terenach należących do miejscowych farmerów. Jedna z kanadyjskich kompanii do niedawna próbowała bez powodzenia rozwiązać problem eksploatacji tych złóż. Potem doszło do zamachu terrorystycznego w Nairobi, jednego z najkrwawszych w historii tego państwa. Terrorysty z ugrupowania Asz-Szabab nadal grożą kenijskim władzom nowymi zamachami, jeśli te nie wycofają z Somalii swoich wojsk. Może to zwykły zbieg okoliczności. Jednak ostatnie wydarzenia mogą uczynić władze Kenii bardziej przychylnie wobec propozycji poszczególnych inwestorów. Dla nich wielomiliardowe złoże kenijskie są o wiele bardziej atrakcyjne od produkcji rolnej. I z pewnością ważniejsze niż problemy żywieniowe ludności.

Autor: Polina Czernica

Źródło: [Głos Rosji](#)